

PiS przekopie Mierzeję Wiślaną

29 maja 2016

Kosztem bagatela 880 mln złotych rząd PiS chce przekopać Mierzeję Wiślaną. Po co? Zapewne po to, aby zrobić na złość Rosji, przez terytorium której przebiega jedyny czynny obecnie przesmyk do Zalewu Wiślanego. Inwestycja nie przyniesie bowiem prawdopodobnie żadnych ekonomicznych korzyści, a może doprowadzić do poważnych problemów ekologicznych.

Według projektu przedstawionego przez rząd, kanał będzie miał 1,3 km długości i 5 m głębokości. Ma powstać również śluza o długości 200 metrów, która zapobiegnie mieszaniu się wód z obu akwenów i zanieczyszczeniu bałtyckich plaż

Przeciwni inwestycji są Zieloni, którzy zainicjowali akcję "Nie dla przekopu Mierzei Wiślanej". Zwracają w niej uwagę m.in. na dewastację środowiska naturalnego. „Prognoza oddziaływania na środowisko, wykonana przez zespół pod kierownictwem prof. Macieja Przewoźnika, jest jednoznacznie negatywna i wskazuje, że oczekiwane zyski z planowanej inwestycji będą zbyt małe w stosunku do spodziewanych strat w środowisku. Realizacja przekopu wchodzi w kolizję z unijnym programem ochrony przyrody Natura 2000, ponieważ znacząco negatywnie oddziałuje na środowisko i nie spełnia warunku nadrzędnego, jakim jest interes publiczny” – czytamy w oświadczeniu.

Koszty inwestycji mogą ulec wielokrotnieniu, gdyż trudno przewidzieć, jaka będzie trwałość przekopanego kanału i jakie środki trzeba będzie przeznaczyć na wyrąbywanie przestrzeni w łodzie, który pokrywa Zalew Wiślany średnio cztery razy w roku. Rachunek ekonomiczny, przedstawiony przez ministerstwo, według którego wydatki zwrócą się już w 2045 roku to nic innego, jak tylko pobożne życzenia.

„Teraz przekop Mierzei Wiślanej nie przyniesie żadnych wymiernych korzyści gospodarczych, ponieważ kanał o głębokości 5 m i tak nie będzie użytkowany przez większe jednostki. Inwestycja, oprócz wspomnianych kosztów budowy, będzie generowała olbrzymie coroczne koszty utrzymania kanału, w tym naprawę krawędzi i ciągłe pogłębianie torów wodnych na skutek falowania” – oceniają Zieloni.

Miejscem przekopu ma być okolica miejscowości Skowronki, Nowy Świat, Przebrnie i Piaski, które są obecnie chronione jako Specjalny Obszar Ochrony Siedliska Natura 2000. Prace wykopaliskowe i konieczność składowania tysięcy ton mułu będzie oznaczać zagładę dla wielu gatunków ptaków, mających swoje siedliska na mierzei. Fale generowane przez wielkie statki wpływające do zalewu będą zagrożeniem dla kondycji brzegów, narażonym na zjawisko erozji, co może doprowadzić w dłuższej perspektywie do zmniejszenia powierzchni mierzei.

Problemu nie widzi natomiast prezydent Elbląga, który jest entuzjastą projektu. „Od wielu lat zabiegamy o budowę kanału żeglugowego przez Mierzeję Wiślaną. Cieszę się, że zapowiedzi rządu dotyczące realizacji tego przedsięwzięcia stają się coraz bardziej realne. To dla Elbląga, gmin nadzalewowych i całego regionu wielka szansa na rozwój gospodarczy i turystyczny. Bezpośredni dostęp do Morza Bałtyckiego i otwarcie Zalewu Wiślanego niezależnie od polityki międzynarodowej z pewnością pozwoli na wykorzystanie potencjału tego akwenu i rozwój elbląskiego portu” – ocenia cytowany przez „Rzeczpospolitą” Witold Wróblewski.

Innego zdania jest burmistrz Krynicy Morskiej, Krzysztof Swat. „Planując przekop, nikt nie bierze pod uwagę zdania mieszkańców i ograniczeń, jakie niesie dla nich ta inwestycja. Uważamy, że przekop jest nieekonomiczny. Elbląg nie jest dużym ośrodkiem przemysłowym, nie jest dużym węzłem kolejowym i drogowym a założenie, że kontenerowce z Gdańska będą się rozładowywać w elbląskim porcie jest błędne” – podkreśla Swat. Jak dodaje koszty utrzymania toru wodnego będą

astronomiczne. „Lepiej więc przeznaczyć 88 mln zł na rozwój i tworzenie miejsc pracy w miastach nad Zalewem Wiślanym i Wysoczyźnie Elbląskiej” – uważa burmistrz.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu